

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZELTEM.

# OSTATNIE WIADOMOSCI

## DZIENSKIE

Eda 10 gr.

PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 191

*Biblioteka Narodowa  
Warszawa  
Pracownice*

### Niemcy niszczą polskie browary | Polityka zbożowa

Tysiące robotników poszło na bruk

najważniejszą troską rządu

(Sw.) Wobec dużego zainteresowania nie tylko w Odynie i na wybrzeżu, lecz i na całym Pomorzu, jakie wywołały rewelacje na sze o inwazji hitlerowskich browarów gdańskich „Danziger Aktien Bierbrauerei”, na czele których stoją dwaj znani polakożercy, brat byłego prezydenta senatu gdańskiego Ziehm, oraz konsul Meyer, systematycznie dążących do całkowitego opanowania polskiego rynku zbyt, zdofaliliśmy zdobyć szereg dalszych rewelacyjnych danych o doniosłem znaczeniu dla naszego życia gospodarczego.

W charakterze swych filii o specjalnym wypadkowym znaczeniu pozostały „Danziger Aktien Bierbrauerei” w ruchu dwa browary, a to browar Knurczyńskiego S. A. w Grudziądzu, na czele którego postawił dwóch wykształconych wojskowych, gen. L. i płk. N., którzy po majowym przewrocie przeniesieni zostali w stan spoczynku, oraz browar Kobylepole. Zrozumiałe jest rzeczą, że zastępstwa tych browarów otrzymują tylko Niemcy, jak Meta Mayer na Kaszubach, oraz wzmiankowany już przez nas Feliks Hestka na powiat moraki, Gdynię i wybrzeże.

W Warszawie dochodzą coraz mętniejsze wiadomości: zaprzeczają o porozumieniu i donoszą o jakims porozumieniu. Co jest ścisłe? Francja zaprzecza wiadomościom o wycofaniu się z konferencji a pisma londyńskie właśnie uparczywie donoszą o podobnej decyzji rządu francuskiego. Faktem jest, że nastroj jest minorowy a widoki na jakikolwiek porozumienie coraz mniejsze.

Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Jędrzejewicza posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Tematem obrad są aktualne zagadnienia gospodarcze. Jak słychać Komitet Ekonomiczny ma się przede wszystkim zająć polityką zbożową. Sprawa ta jest szczególnie aktualna w związku z nadchodzącymi zniwaniami.

Niezależnie od tego Komitet Ekonomiczny zajmie się szeregiem innych bieżących spraw gospodarczych. Niektóre z nich związane są z przyjazdem wiceministra Kęca i podpisaniem umowy pożyczkowej dla elektryfikacji węzła warszawskiego.

### Precz z wojną gospodarczą

Sowiecka propozycja na konferencji londyńskiej

Z Londynu dochodzą coraz mętniejsze wiadomości: zaprzeczają o porozumieniu i donoszą o jakims porozumieniu. Co jest ścisłe? Francja zaprzecza wiadomościom o wycofaniu się z konferencji a pisma londyńskie właśnie uparczywie donoszą o podobnej decyzji rządu francuskiego. Faktem jest, że nastroj jest minorowy a widoki na jakikolwiek porozumienie coraz mniejsze.

Niektóre pisma francuskie twierdzą, że twarde stanowisko „bloku złotego” wywarło bardzo korzystne i silne wrażenie na pozostałych państwach. Panna je tam świadomość, że „blok złoty” posiada pod swoją kontrolą 40 proc. całego światowego zapasu pieniądza złotego.

Na tle bezradności londyńskiej uderzyła sowiecka propozycja postanowienia na porządek dzienny ich wniosk o gospodarczym pakcie o nieagresji i rozszerzeniu możliwości importu do poszczególnych krajów wraz z ustaleniem warunków, w jakich to rozszerzenie jest możliwe.

### Kara za odwagę cywilną

(Sw.) Przed paru dniami donęśliśmy o tem, że starszy monter Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni, peowiak - inwalida p. Franciszek W. publicznie rozgłasza, że w M. Z. E. dzieją się od dłuższego czasu skandaliczne nadużycia i w sprawie tej skierował on odpowiednie zażalenia do władz miarodajnych. Ponieważ z racji zajmowanego stanowiska służbowego, mieszkał on w domu M. Z. E., dowiadujemy się obecnie, że p. W. doznaje od administratora tego domu, p. Jesiaka różnych szykan i wytoczona została przeciwko niemu skarga sądowa o eksmisję.

W całej tej sprawie dziwnem się wydaje, że ant dyrekcja M. Z. E., ani poszczególne jednostki z tych zakładów, którym p. W. zarzuca otwarte popełnianie nadużyć, do chwili obecnej nie raczyły ani oświadczyć się w sprawie skierowanych przeciwko nim zarzutów, ani odpowiednio zareagować na nie.

### B. żołnierze niemieccy, uwaga przed oszustwem!

Ministerstwo Skarbu ostrzega że pogłoski o wypłaceniu przez rząd renty b. żołnierzom niemieckim, uczestnikom wojny światowej w wysokości 3500 zł. są fałszywe. B. żołnierze niemieccy winni jednocześnie wystrzegać się oszustów, obiecujących przeprowadzenie spraw.

### Jak Niemcy prześladują Polaków

PAT donosi z Niemiec o szeregu aktów, wymierzonych przeciw Polakom, zamieszkałym w Niemczech. Szykany te sprawiają dla niezwykle przykre wrażenie i budzą poczucie niepowinności, krzywdy oraz rozgoryczenie. W Wieszchoechoefen w Westfalii Polakom zabroniono domagać się polskiego spowiednika.

W Warme Eickel hitlerowcy skonfiskowali kasę bractwa różańcowego i poleca zakazała koło śpiewacemu śpiewów w języku polskim. Na zażalenie odpowiedziano: „Jecie chleb niemiecki, musicie się stosować do tego”.

W Bochum skonfiskowano korespondencje Związku Polaków i zabrano do brunatnego domu sztandar polskiego towarzystwa kościelnego.

### Sąd włoski skazał na rozstrzelanie w plecy zbrodniarza, który zamordował 5 kobiet

RZYM (PAT) — Od dwóch tygodni przeszło trwający proces w portowym mieście Spezia przeciwko „włoskiemu Landru” — Serviattiemu zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.

Wiel w wagonie pociągu Spezia — Neapol. Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabiły i schwytać mordercę.

Zona Serviattiego, oskarżona o współudział, została wyrokiem sądu zwolniona. Zabójca przysłał wyrok spokojnie.

Ostatnie, piątę z rzędu morderstwo Serviattiego dokonane na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonjalnem, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. Serviatti pokrajane zwłoki piątej swej ofiary, spakował w kuftrze, który pozosta-

kięj żywej istoty, Mattern błędził wzdłuż brzegu rzeki w ciągu 8-miu dni, żywiąc się czekoladą i biszkoptami. Zapasy te jednak były szczupłe, gdyż wystarczyły zaledwie na trzy dni. Lotnik miał wielkie trudności w zdobyciu sobie pożywienia. Pewnego dnia zauważył on barkę i szalupy, płynące wzdół rzeki. Mattern dawał sygnały, lecz nie został zauważony.

Na 9-ty dzień lotnik postanowił zainstalować się na brzegu rzeki, gdzie wybudował sobie szałas z gałęzi. W szałasie tym spędził on jeszcze 6 długich dni.

Po bliższym zbadaniu okazało się, iż aparat jest poważnie uszkodzony: śmigło zgięte, podwozie zerwane, prawe skrzydło strzaskane, silnik uszkodzony. Na polecenie lotnika silnik i aparat wskazujący kierunek lotu zostały zabrane, zaś podwozie i zbiornik z benzyną pozostawiono na miejscu katastrofy; potem Mattern wraz ze strażą powrócił do Anadiru.

### 15 dni grozy Matterna

Niezwykłe szczegóły katastrofy i ocalenia lotnika

MOSKWA, (PAT). — Otrzymało tu szczegóły katastrofy samolotu Matterna. 14-go czerwca Mattern odleciał z Chabarowska w kierunku północnym. Po 14-tu godzinach nieprzerwanego lotu, lotnik zauważył tak duże przegrzanie silnika, iż postanowił lądować. Szukając odpowiedniego miejsca, zdecydował się wreszcie wylądować w tundrze na terenie pagórkowatym. Miejsce lądowania znajduje się w odległości 100 km. od wsi Anadir i 4 km. od lewego odprawy rzeki Anadir.

Podczas lądowania aparat został uszkodzony, a lotnik odniósł lekkie obrażenia. Mattern znalazł się w miejscowości niezamieszkałej i najbardziej dzikiej w całym Związku Sowieckim. W poszukiwaniu ja-

kiego o 80 km. od wsi Anadir. Po kilkudniowym wypoczynku, Mattern udał się w towarzystwie Czukczów do osiedla rybackiego na brzegu morza, odległego od Anadiru o 20 km., tam lotnik amerykański spotkał graniczną straż sowiecką, która odprawiła go do Anadiru, skąd po wypoczynku udał się wraz ze strażą sowiecką na miejsce katastrofy.

### GIEŁDA

Dolar — 6.10, rubel złoty — 4.93, marka niemiecka 2.10, funt szterlingów — 29.62. Obróty dewizami średnie, tendencja niejednolita.

### Ustawa scaleniowa w „Dzienniku Ustaw”

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw” ogłoszona została uchwalona przez ciało ustawodawcze ustawa scaleniowa o ubezpieczeniach społecznych. Ustawa ta określa ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa oraz wprowadza ubezpieczenie inwalidzkie i ubezpieczenie na starość. Termin wejścia w życie ustawy scaleniowej wyznaczy osobne rozporządzenie Rady Ministrów.

W kołach miarodajnych przeważa opinia, iż przepisy ustawy scaleniowej, dotyczące wprowadzenia ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa i na starość nie będą w czasie obecnego kryzysu realizowane, ale odłożone zostaną do lepszych czasów. Wprowadzenie ubezpieczenia inwalidzkiego i ubezpieczenia na starość obciążać musi w znacznym stopniu nie tylko pracodawców, ale i robotników, co w obecnym okresie kryzysowym uważane jest za niewskazane. Zdaje się, iż narazie wprowadzone będą w życie przepisy dotyczące ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa.

Z dniem 11 b. m. obowiązuje tedy ale artykuł 296 ustawy, postanawiający, iż minister opieki społecznej przeprowadzi organizację ubezpieczeń społecznych w myśl zasad nowej ustawy i ustali sposób przejmowania przez zakłady ubezpieczeń spo-

# Tajemnicze morderstwo na Marymoncie przed sądem apelacyjnym

Wczoraj sąd apelacyjny przystąpił do rozpoznawania procesu o tajemnicze zabójstwo na Marymoncie dokonane na osobie właściciela sklepu Zajązkowskiego.

Opinia kobiet z całego Marymontu uważa za sprawczyń zbrodni żonę nieboszczyka — Eleonorę Zajązkowską i kochankę jej, szoferka Bolesława Szybińskiego. Przeciwno obojgu są rzeczywiście dość poważne poszlaki. Zajązkowski ostatnio żył z żoną źle, bo podejrzewał ją o zdradę z Szymańskim. Sklepiarza znaleziono zabitego odważnikiem w sklepie a w sąsiadującym mieszkaniu leżała związana Zajązkowska i uwolniony się od knebla, krzykiem wzywała pomocy. Wszystko wyglądało na uplanowany mord, bo Zajązkowska po przedniego dnia wysłała bez powodu dzieci na wieś, a wiezy na rękach i nogach, nie były zbyt silne.

Szybiński, który tego wieczora był z taksówką gdzieś w pobliżu miejsca zbrodni, został mocno poszlakowany zeznaniami własnej żony, która twierdziła, że był zdolny do morderstwa, bo i jej groził śmiercią. Zajązkowski wtajemniczył ją w wiarołomstwo żony i jej pogroźki. Nadto sama Zajązkowska miała zwierzać się jej z planu otrucia męża i namawiała Szybińską, aby tak samo postąpiła się zamordować własnego me-

ża, a wtedy będą już razem żyli w zgodzie i wychowywały pozostałe dzieci.

Sąd okręgowy z braku dowodów uniewinnił Zajązkowską i

Szybińskiego. Na rozprawę apelacyjną ponownie wezwano wszystkich świadków do przestuchania. Sprawa jednak uległa odroczeniu.

## Sprawa o zamach bombowy w Warszawie 24 osoby postawiono w stan oskarżenia

Sędzia śledczy dla spraw politycznych przy Warszawskim Sadzie Okręgowym Kleiner zamknął w dniu wczorajszym trwające od 18-tu miesiące śledztwo o zamach bombowy na tramwaj linii 2a przy ul. Czerniakowskiej.

Wybuch bomb podłożonej pod tramwaj spowodował, jak wiadomo, ciężkie i cięższe poranienia kilkunastu osób. W stan oskarżenia postawionych zosta-

je 23 osoby z niejakim Kwiatkowskim na czele.

Prócz zamachu bombowego oskarżonym zarzucane są również i inne akty terrorystyczne. Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z art. 98 i 3 K. K.

Sprawa Kwiatkowskiego i towarzyszy rozpatrywana ma być przy drzwiach zamkniętych. Rozprawy oczekiwane należy w pierwszych dniach m. września.

## Śmiertelna walka o starca

Chciwość dwóch rodzin przypieczetowana krwią

O opiekę nad 90-letnim starcem Józefem Duszyńskim pobili się dwie rodziny Rochońców i Błaszczyków, chcącym okiem patrzącym na majątek samotnego staruszka. I jedni i drudzy liczyli, że majątek Duszyńskiego, wrazie jego śmierci zostanie ich własnością.

Ale Rochońce nie chcieli oddać starca. Rozpoczęła się bójka. Rochońce złapali Duszyńskiego za głowę, a Błaszczykowie za nogi i ciągnęli z całą siłą w swoją stronę. Nieborakowi dostało się sporo uderzeń od zaciętrzewionych przeciwników, którzy zamiast sie-

bie w zapale walki przez omyłkę gzmocili starca.

Wreszcie zwyciężyli Błaszczykowie, lecz drogim kosztem, bo na pobojowisku został trup zabitego w boje Franciszka Rochońca.

Ta na niezwykle tle zrodzona zbrodnia sądzona była w Łomży i czterech braci Błaszczyków skazano na kary od 6 miesięcy do 1 roku więzienia. W apelacji sprawa odroczone dla powołania nowych świadków, jakoby Franciszka Rochońca zabił przez pomyłkę własny ojciec.

## Złodziej kosztowności za 25.000 zł.

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa zrąbowania krawcowi Wajnapiłowi kasetki, zawierającej gotówką i kosztownościami około 25.000 złotych.

Kradzież wydarzyła się w warunkach tajemniczych, bo w mieszkaniu był tylko sam jeden stolarz Ajzyk Suchecki, zajęty przy odnawianiu mebli, a kasetka stała pod łóżkiem w dzielnicym pokoju.

Pomocną w tym wypadku policji okazała się, właścicielka lupanaru przy ulicy Piwnej, Salomea

Minc, która słyszała rozmowę dwóch gości Wolfa Gotela i Jojny Ciesińskiego o skradzionej biżuterji. Obaj byli ubrani w nowe garnitury sportowe, bawili się tego wieczora wesoło, bo i w restauracji i z dziewczyskami, a później wyjechali do Belgji. Tam syn Wajnapiła odszukał Gotela i jego tylko aresztowano, bo Ciesiński przepadł.

Wobec choroby poszkodowanego i nieprzybycia jego służącej, będącej ważnym świadkiem, sędzia Skawiński sprawę odroczył.

## Sędziowie nam potrzebni

Od kilku lat obserwuje się zjawisko stopniowej ucieczki sędziów do innych zawodów, najczęściej do adwokatury. Fakt ten przypisywany jest niedzemu uposażeniu sędziów, którzy na prowincji otrzymują, nieco ponad 300 złotych miesięcznie, nie licząc potrąceń.

Dziennik Urzędowy Min. Sprawiedliwości z czerwca r. b. zawiera obwieszczenie o 36 wolnych stanowiskach sędziowskich i to nawet w takich miastach, jak Kraków, Radom i Łuck. W porównaniu z ogłosze-

nieniem z maja, zawierającym 6 wolnych stanowisk sędziowskich jest to przyrost, wyrażający się poważną cyfrą 600 procent.

**CHORZY** na katar żołądka, ka-tar kiszek, wątroby, kamienie żółciowe, hemoroidy, krwotoki, ogólne wycieńczenie, reumatyzm, ischiasz, serce, nerwy, nerki, pecherz, płuca, uszy, oczy, egzema, róże, migrena, bóle i zawroty głowy, nośności krzyża, neurastenia, a także choroby kobiece i wszelkie inne — niech się zwrócą do Rudzińskiego, bóle i cierpienia natychmiast ustąpią

## "LECZENIE BEZLEKARSTW"

Hipolit Rudziński przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7. Warszawa, Nowy Świat Nr. 60 m. 2, front I p.

\*) Tu Rudziński wyjaśnia, że żadnych lekarstw nie daje, lecz natomiast wiedzę wyższą, duchową — tą siłą, która hamuje w naszym życiu wszystkie choroby i daje życie swoje na tym świecie.

## Pamiętajcie o bezrobotnych



**Wesoły Kącik**

**GOŁĘBIE SERCE**



Córka pani Ciupalskiej źle się czuła. Poprostu schła w oczach. Zaniepokojona matka poszła z nią do doktora.

— Panie doktorze! — powiedziała. Moja córka cierpi na jakąś chorobę. Bo ja wiem co ona ma! Doktor zbadał pacjentkę, opukał i orzekł:

— Nie można powiedzieć, żeby pani córka coś miała. Wprost przeciwnie. Czegós nie ma.

— Czegoś?

— Męża!.. Pani córka musi wyjść z zamąż. To jedyne lekarstwo.

Zaraz nazajutrz pani Ciupalska zaczęła szukać odpowiedniego męża dla swojej Anielci. I znalazła.

Był to młody, ładny chłopak, o gołębiem sercu, niewinny jak panienka.

I po miesiącu odbył się ślub. Po ślubie pani Ciupalska z niecierpliwością czekała na poprawę córki. Ale minął tydzień, dwa, trzy... miesiąc, Anielcia nic a nic się nie poprawiała. Przeciwnie, wyglądała coraz gorzej.

Zmartwiona matka pobiegła do doktora.

— Panie doktorze! Moja córka ma już męża, a pomimo to czuje się coraz gorzej.

— A co to za człowiek, ten pan zięć?

— Młody, zdrowy, dobry, kocha Anielcę, krótko mówiąc, ma wszystkie zalety. Tylko zdaje mi się, że trochę nieśmiały...

— Nieśmiały?.. Hm... To niedobrze. Niech go pani jutro do mnie przyśle.

Nazajutrz młody małżonek stanął przed obliczem doktora.

— Młody człowieku! — oświadczył doktor. — Czy pan wie, że pańska żona jest chora z pańskiej winy?

— Z mojej winy?!

— Tak... Czy pan wie, jakie są obowiązki męża wobec żony?

— Wiem.

— Dlaczego pan ich nie wykonuje?

— Nie mam odwagi... Wstydzie się.

— Młody człowieku! Porzuć wstyd, nabierz odwagi. To jest jedyne lekarstwo dla pańskiej żony...

I od tego dnia Anielcia ku radości matki i męża zaczęła wracać do zdrowia. Pani Ciupalska promieniała ze szczęścia, młody małżonek rósł z dumy, że uleczył swą żonę... I wszystko byłoby do brze, gdyby nie to, że młody mąż po paru tygodniach zaczął gwałtownie chudnąć.

Pani Ciupalska znów straciła humor. Bacznie obserwowała zięcia, wreszcie postanowiła z nim pogadać.

— Jestem mocno osłabiony — wyjaśnił zięć. — Bo widzi mama przed miesiącem siostra mego kolegi zachorowała. — Bardzo źle

## Z niwy loteryjnej

Jak się dowiadujemy jedną z przyczyn, która skłoniła Generalną Dyrekcję Loterii Państwowej do skrócenia okresu ciągnięcia V klasy 27-ej Loterii do 15 dni, jest przyspieszenie terminu ciągnięcia I kl. następującej 28-ej Loterii. Ciągnięcie I-iej klasy następną loterią odbędzie się w październiku, a nie w listopadzie jak to było w zwyczajnym dotychczas. Przyspieszenie o cały miesiąc ciągnięcia I klasy musiało automatycznie wpłynąć na czas ciągnięcia V-iej klasy.

Jeszcze raz podkreślamy z całym naciskiem, że zmniejszenie ilości dni ciągnięcia V klasy w niczem nie wpływa na jakość i ilość wygranych. Wszystkie wyznaczone w planie gry wygrane na V-ą klasę w ilości 45326 i 1200 wygranych pocieszenia będą w losowane, a jedynie realizacja ziszczonych nadziei nastąpi szybciej.

W związku z przyspieszonym tempem ciągnięcia V-iej klasy bieżącej Loterii nie od rzeczy będzie przypomnieć graczom o konieczności szybkiej decyzji przy zamianie losów. Gracz, który w pierwszych dniach ciągnięcia V kl. wygrał najniższą wygraną, a nie chce stracić szans do wielkich wygranych z milionem złotych na czele, musi się śpieszyć z zamianą wygranego losu na nowy, o ile rozumie się takie jeszcze będą.

Niejednokrotnie słyszy się narzekania graczy na niedostatecznie sprawną obsługę ich przez tego, czy innego kolektora. Bardzo często pretensje gracza są urojone, gdyż ogół kolektorów, składa się z bardzo solidnych, wyrobionych kupców.

Może jednak zdarzyć się w tym gronie jakiś niedbaluch czy też zwykły aferażysta. W tym wypadku pokrzywdzony gracz zamiast narzekać winien zgłosić się osobiście, lub listownie do Dyrekcji Loterii, która natychmiast udzieli im wszelkiej pomocy.

**DINOL** POKRYWA PROJEKTY  
OPATENTOWANE NIEZAWODNE SPRÓDKI  
**OD POTU**  
PŁYN-PRZY-POCENIU-PACH I RĄK  
PROJEK-PRZY-POCENIU-NÓG  
JEDYNA POTRZYMANIA WÓDNI  
JEDYNA PIERWSZYM JEGO UŻYCIU  
Lab. Chem. "DINOL" WARSZAWA

## RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. Od 12.05 do 18.00 Muzyka z płyt. 16.30 Recital śpiewaczy. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.15 Koncert popularny. 18.15 „Czego nie wiemy, a powinniśmy wiedzieć o biegach narciarskich”. 18.35 Recital śpiewaczy. 19.05 Płyty gramofonowe. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Melorecytacje. 20.20 Piosenki w wykonaniu Chóru Juranda. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 21.10 Recital fortepianowy. 22.00 Odczyt w języku esperantkim p. t. „Lato w Polsce”. 22.20 Muzyka z płyt. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka tańeczna.

**ZOFJA DOBROWOLSKA PAWŁOWSKA — PRZED MIKROFONEM**

Dziś o godz. 16.30 szereg pieśni kompozytorów polskich odpiewa w radiu znana śpiewaczka — Zofja Dobrowolska-Pawłowska. Będą to pieśni: Maszyńskiego, Noskowskiego, Wieniawskiego, Niewiadomskiego, Pankiewiczza, Moniuszki i Chopina.

## Podróżuj samolotem



**„P.L.L. Lot”**

się czuła... Chciałem jej pomóc, bo znam ją dawno... I zaczęła ją leczyć tą metodą, którą doktor Anielci przepisał. Potem jej przyjaciółka zachorowała i też została prosiła o ratunek... Nie mogłem odmówić... Musiałem obydwie leczyć... Bo jak nie pomóc choremu? Jak nie podać bliźniemu ręki w nieszczęściu?

**Napoleon Sadek**

## Echa tragicznej śmierci Ś.p. prof. Drabika

W związku z prowadzonym dochodzeniem prokuratorskim w sprawie śmierci prof. Drabika obrony prof. Mejsnera podjął się adw. Ig. Ettinger. Obronca zgłosił urzędowi prokurator skiemu nowe szczegóły dotyczące operacji.

Ś. p. prof. Drabik miał być poddany szczegółowemu badaniu przed operacją przez asystentów Instytutu. Operacja do konana została przez prof. Mejsnera zupełnie bezinteresownie. Przywiązując do operacji specjalną wagę, profesor dokonał jej nie w „Omedze”, lecz w klinice Instytutu Dentystycznego.

## Czy nastąpi zmiana przewodniczącego w procesie brzeskim?

Sędzia Zaborowski, przewodniczący rozprawy w procesie brzeskim przed Sądem Apelacyjnym badany był w dniu wczorajszym przez lekarzy, którzy orzekli, że choroba sędziego spowodowana jest komplikacją mi po grypie. Sędzia Zaborowski pozostać ma w łóżku do środy włącznie.

Jeśliby stan zdrowia sędziego nie pozwolił na prowadzenie rozpraw w czwartek dn. 13 b. m., wyznaczony ma być przez Sad Apelacyjny nowy przewodniczący, aby nie powodować odroczenia rozprawy brzeskiej.

## 3 lata za strzał do krosty

Tragiczniczną historję rozwał wczoraj sąd apelacyjny. Gdyby nie żalony koniec, przycię Józefa Szuńy na strzelnicy w Sosnowcu, mógłby sobie opowiadać, jako wesoły kawał.

P. Szuńa, człowiek obdarzony widocznie bujną fantazją, po pijanemu zapragnął trafić krostę na nosie kupca Chila Gajtmana.

Zmierzył się z wiatrówki i za namyślnym Gajtmanem zdążył

krzyknąć — wystrzelił, trafiając kupca w głowę. Skutki okazały się fatalne, bo kula wybiła kupcu oko.

A krostka na nosie została!

Sąd skazał Szuńę za dziki wybryk na trzy lata więzienia. Zaaapelował. Obronca jego wskazał świadków, że strzał padł niechcący, bo ktoś trafił Szuńę w rękę. Sprawa więc odroczone.

# OWOC ZAKOZANY

## Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

— Musimy się porozumieć. W mieście krążą pogłoski, że Wilczyc uwiódł pannę Romę. Czy pan jest tego samego zdania i dlatego takie gromy na niego ciska?

— A według pana to nie jest zbrodnią?

— Powiedzmy, conajmniej bardzo brzydkim postępkiem. Ale jeszcze nie zbrodnią w rozumieniu prawa. Słowem, jeżeli Wilczyc jest winien tylko uwiedzenia, a oskarża go się o zabójstwo, to obowiązkiem obrońcy jest stwierdzenie niesłuszności tego oskarżenia. Nikt nie ma prawa mieć mi za złe, że go spełnię.

Grzesz wyciągnął ku niemu rękę i oświadczył:

— Panie mecenasie, zawsze miałem pana za człowieka uczciwego i zdania mojego o panu nie zmienię. Niech pan czyni tak, jak nakazuje panu sumienie pańskie. Ale... ludzie są omylni... Oby pan kiedyś swego postępuku gorzko nie pożałował!...

Te ostatnie słowa poważnie zdziwiły Władysława, zapytał:

— Czy nie mógłby pan powiedzieć wyraźniej?

— Niestety, nie mogę.

— Wie pan, zapewne, coś takiego, co by mnie mogło skłonić do zrzeczenia się obrony Wilczyca? Jeżeli tak jest, obowiązkiem uczciwego człowieka jest uprzedzić mnie o tem...

— Przeciwnie, proszę pana. Obowiązek uczciwego człowieka nakazuje mi milczenie. Ale może pan sobie przypomni moje pierwsze odwiedziny u pana...

— O, pamiętam doskonale!... Wziął mnie pan za uwodziciela panny Romy, za jakiegoś Janusza Klarowicza. Czyżby pod tem nazwiskiem ukrywał się Wilczyc?

— Zgadł pan. To on właśnie.

— Tak, ale drogi panie Grzesiu, wracamy do tego samego, cośmy już mówili. Jeżeli nawet Wilczyc popełnił ten niecny czyn, nie wynika z tego jeszcze, że zabił pannę Romę. Nie będę go bronił w procesie o uwiedzenie, lecz w procesie o zabójstwo. To ołbrzymia różnica... Niech pan pomyśli — zabójstwo człowieka!... To straszna, okropna zbrodnia, za którą grozi kara śmierci... Jeżeli miałby być okazywany za to człowiek, który może być poza tem lotr... ale niewinien śmierci innego człowieka, stałaby się rzecz straszliwa. Na samą myśl o tem zamiera mi krew w żyłach. To samo powinien odczuć każdy uczciwy człowiek.

— A więc... — odparł ze smutkiem Grzesz — niechże pan... spełnia ten swój rzekomy obowiązek...

Rozmowa ta prowadzona była dość cicho. Buracy nawet niemal jej nie słyszeli. Tylko Renia słyszała z niej parę urywków. Pragnęła je wyjaśnić, gdy tylko wyszedł Władysław. Zapytała więc Grzesia:

— Pamiętasz, że w wieczór śmierci Romy wyzwałam ci moją tajemnicę...

— Z największą pewnością.

— Pamiętasz, że w wieczór śmierci Romy wyzwałam ci moją tajemnicę...

— Zachowam ją w ukryciu do grobowej deski.

— Dziękuję ci. Ale nie o to mi chodzi. Powiedz mi, czy wiesz, paco Roma poszła do Janusza?

— Najświętsze słowo honoru daję, że nie wiem.

— Czy Roma знаła Janusza?

— Skąd?

— Powiedz prawdę.

— Mówię przecież...

I nic innego nie mogła odeń wydobyc. A pamiętała dobrze przecież, że gdy była w swoim czasie u Janusza, Roma nagle się zjawiła i ocalała ją w ostatniej chwili. Jeszcze moment, a mogło być za późno... Więc za drugim razem już przyszła przed nią... i zmarła... Czyżby wiedziała, że Renia ma przyjść? I czy jej śmierć ma jakiś z tem związek?

Nagle pomyślała sobie:

— Może umarła dla mnie?

I tak ją ta świadomość wzruszyła, że osunęła się na ziemię zemdlona. Buracy, pogrążeni w swej żalobie, nawet tego nie dostrzegli...

Podczas, gdy wywiadowcy Brózda i Chrynek udali się na Bednarską w celu oględzin dawnego gniazdka miłosnego Janusza, sędzia śledczy Marewski był zatoniony w czytaniu listów, znalezionych u Wilczyca...

Był w nich cały romans między Romą a Januszem. Rewizja agentów przy ul. Bednarskiej i ich późniejsza wyprawa na Kujawy w celu stwierdzenia urodzeń malego Henrysia była tylko normalnym potwierdzeniem prawdy, zawartej w tych listach.

Junowski zaś po rozmowie z Grzesiem, udał się natychmiast do urzędu śledczego. Rozmowa ta nasunęła mu pewne wątpliwości, ale jednak pozostał wierny swemu postanowieniu, będącemu zupełnie zgodnym z jego sumieniem obrońcy.

Dano mu do przejrzenia akta sprawy.

Przeglądał je kilka godzin, czyniąc starannie wypisy.

Nazajutrz postanowił odwiedzić Janusza w więzieniu.

Pragnął wyjaśnić w tej rozmowie wszystkie poszlaki, jakie można było wysunąć przeciw Januszowi, a mianowicie:

- 1) ucieczkę od zwłok Romy,
- 2) odmowę odpowiedzi na szereg zadawanych mu pytań,
- 3) kilka bezspornych sprzeczności w zeznaniach,
- 4) przyjęcie, przygotowane dla jakiejś niewiasty (nie Romy),
- 5) sztylet,
- 6) listy, znalezione podczas rewizji.

Oczywiście nie były to jeszcze wszystkie dowody, że Janusz zabił Romę, ale jednak wystarczały, aby go o to podejrzewać...

Junowski myślał nad tą całą sprawą niemal przez całą noc.

Od pierwszej chwili był przekonany o niewinności

Wilczyca. Znał go przecież dobrze, był w domu jego rodziców, znał całą rodzinę, jedną z najbardziej cenionych i szanowanych w kraju. Owszem, wiedział, że Janusz był hulaką i kocięciarzem, ale w gruncie rzeczy człowiekiem, niezdołnym do splamienia się zabójstwem czy innym ciężkim przestępstwem. A że był uwodzicielem, to już trudno... Któżby nim nie był przy takiej urodzie i takim majątku?

Możnaby jeszcze pomyśleć, że zabił w chwili jakiegoś uniesienia, sprzeczkę, oburzenia... Ale nie... Janusz był zbyt spokojnym, opanowanym człowiekiem. Nawet mu ten jego chłód niekiedy miano za złe. Twierdzono, że nie ma serca...

Może to też było właśnie jedną z przyczyn śmierci Romy?

Junowski myślał sobie:

— Biedna Romcia!... Musiała go bardzo kochać. Uwiódł ją, uczynił matką... Ileż to wstyd biedaczka się najadła, gdy dziecko się urodziło... Jak musiała rozpacząć, gdy zmarło... Może jeszcze kochała Janusza... Może, przeciwnie, opanował ją szatan zazdrości... Nawet wynika to trochę z listów... O, te listy... Ciężka będzie miał z nimi przeprawę!... Pogrążała Janusza obłąkano... Tylko czy to możliwe, aby po dwóch latach ta miłość znów odrodziła się z taką siłą?

Doszedł do wniosku:

— Nic nie będę wiedział, póki nie rozmówię się z Januszem. Mam nadzieję, że wyzna mi to, co ukrywał w dotychczasowym badaniu.

Zastał go bardzo przygnębięnego. Rzeczywiście, Janusz był niemal bliki obłądu. Nic już z tego wszystkiego nie rozumiał.

Gdy ujrzał Władysława, rozplakał się, jak dziecko...

Władysław był tem dość niemile zdziwiony. Wyglądało to na wyrzuty sumienia, na pewność swej winy...

Gdy wreszcie Janusz uspokoił się, raz jeszcze uściśnił rękę Władysławowi i rzekł:

— Nie przypuszczałem, że spotkamy się po tylu latach w takich właśnie okolicznościach.

— W każdym razie dobrze zrobiłeś, że przypominałeś sobie o mnie. Jestem do twoich usług...

— Więc podejmujesz się mojej obrony? — zapytał Janusz z radosnym zdziwieniem.

— A tyś myślał, że odmówię?

— No... nie... Ale skoroś przyjął, chyba wyciągniesz mnie z tych tarapatów?

— Zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy. Ale musisz ci powiedzieć, że to zależy najbardziej nie ode mnie, lecz...

— Od kogo?

— Od ciebie samego.

— Nie rozumiem...

Dalszy ciąg nastąpi.

ADAM TY-SKI

## W matni zmysłów

V.

— ...I przysięgam panu na pamięć moich rodziców, że tym razem nic nie przeinaczyłem, ani nie zatailem.

Stanowczo, sprawa znów groziła utkwieniem na martwym punkcie. Trzeba koniecznie odnaleźć tego „podejrzanego” osobnika z baczkami a la ksiądz Józef i w maciejówce.

Tyle razy mówi się o nadzwyczajnej szansie — można powiedzieć, że przydarzyła się aspirantowi Motyce: błakał się właśnie po Chmielnej, gdy przy rogu Marszałkowskiej ktoś dotknął go z bokiem.

— No... co? Może pójdziemy razem?..

Już odwrócił się, żeby coś szorstko odburknąć, gdy uderzyła go twarz zaczepiającej prostytutki: była to owa śliczna blondynka, która zwróciła jego uwagę wczorajszego wieczora, u Króla, na chwile przed wykryciem trupa Jadwigi. Zaintrygowana go. Przypomniał sobie naraz jej dziwne zachowanie się.

— Chodźmy, — rzucił.

— Zamknęły się za nim drzwi pobliskiego hotelu. Brzydki, brudny pokój z jaskrawymi tapetami. Pod ścianą szerokie łóżko — najwazniejszy sprzęt. Blondynka rozbięrała się szybko, „fachowo”... Poczula nagłe na ramieniu zaciskające się, jak klamra, palce swego towarzysza. Uśmiechnęła się, nie odwracając głowy.

— O, jakis ty niecierpliw... czekajże...

Żelazna ręka szarpnęła ją nagle, aż puściła podwiązki, nad któremi była właśnie schylona i zatoczyła się do przodu. Drugie szarpnięcie wykreśliło ją twarzą do mężczyzny.

— Nie mam czasu na zabawy! Jestem z policji. Gadaj zaraz, co wczoraj robiła w kawiarni Króla ka. He? już gadaj!

— Ale... ale... co jest?..

— Do wszystkich piorunów, gadaj, albo stracę cierpliwość. Nie udawaj niewiniątka. Czekalaś wczoraj na jedną kobietę, weszłaś potem za nią do ubikacji...

Znalezione ją nieżywą. Gadaj szybko, co wiesz.

Dziewczyna zbuntowała się. Plunęła Motyce na marynarkę, próbowała się wyrwać, wreszcie zamachnęła się wolną ręką, ale obezwładniona natychmiast, musiała poprzestać na łzeniu policjanta.

Motyka spokojnie czekał, aż się wykrzyczy. Nikt mu nie mógł przeszkodzić — pokazał w prześleciu znaczek hotelarzowi.

Dziewczyna rzuciła się, kopiała, próbowała gryźć... Wykreślił jej ręce do tyłu i powalił ją twarzą na łóżko. Naprawdę teraz wierzgała i usiłowała się uwolnić. Siły ją szybko opuszczały, wreszcie, zziębiona, zmęczona, osłabiona do ostatecznych granic, wybuchła łkaniem.

Motyka puścił ją i usiadł naprzeciwko łóżka na krześle. Płacząca leżała wciąż z twarzą ukrytą w poduszce. Pod poszarpaną koszulką z taniego, sztucznego jedwabiu drgały konwulsyjnie plecy. Jedna podwiązka oberwała się w czasie walki i zwiślała ze strzępkami pończochy.

— Fkonia ucichły.

W pokoju było dość chłodno. Motyka flegmatycznie zdjął z wieszaka palto dziewczyny i przykrył nim drżące z zimna ciało.

Wstała, gwinęła się lepiej pał

tem i usiadła na łóżku. Nosek miała czerwony od płaczu. Izy potworzyły sobie kanały w pudrze na policzkach, tylko jasna blond szopa była tak, jak zawsze rozwichrzona i nieposłuszna.

Spojrzała z pod oka na swego rozmocę:

— No, czego pan chce?

— Odpowiedz mi, moja mała, czegoś ty szukała wczoraj wieczorem u Króla.

— Ano, niech będzie. I tak nic nie zrobiłam, niczemu winna nie jestem...

— Dosyć! — huknął Motyka, aż podskoczyła.

— Miałam się tam spotkać z Jadwigą — powiedziała pośpiesznie.

— Skadeś ją znała?

— Ja jej nie znałam, tylko tak z widzenia. Wiedziałam, że mój facet chce ją wziąć do siebie...

— Kto to taki — ten twój facet.

— Jest pan z policji, to na pewno pan o nim słyszał — rzekła z pewną dumą — Mietek Kluczyk...

W samej rzeczy „Kluczyk” był dobrze znany w Urzędzie Śledczym, jako alfonś. nożownik i włamywacz (stad jego przyzwisko — „Kluczyk”).

— Dalej...

— Wiec Mietek — ja chciałem wziąć do siebie. A ja nie byłam wcale zazdrosna, bo wiem, że on mnie kocha, a ja tylko bym wzięła do roboty. Mówiłem nieraz, że szkoda, że taka dziewczucha się marnuje przy facieci, który z niej nawet korzyści wyciągnąć nie potrafi. (to była aluzja do Michała Poniewieskiego).

— Tyś z nią przedtem nigdy nie rozmawiała?

— Nigdy! Wczoraj dopiero chciałam się z nią rozmówić.

— Coś ty jej chciała powie dzieć?

— Że niby mogłybyśmy się zgódnąć i razem dla Mietka pracować. Trzeba się było zgodzić, żeby potem awansować nie było. Ale się z nią nie mogłam rozmówić, bo nie dozwolam jej na schodach; ona już zamknęła drzwi za sobą, kiedy byłam na górze. A ja nie miałam czasu, bo gdyby Mietek zo baczyl, że siedzę tak, przy kawie, wieczorem, kiedy powinien frajerów łapać, toby ze mną klopsko było. Ojej, jako on ma ciężką łapę, a jak raz z niego bić, to przestanie dawać wtedy, jak się zmeczy — mi ma z tego przyjemność.

— To wszystko?

— Jak Mietka Kocham, panie komisarzu, wszystko.

D. c. n.

## Odroczenie posiedzenia Rady Miejskiej

Pomimo już dobrze rozpoczętego sezonu wakacyjnego—Rada Miejska nie może jeszcze doczekać się feryj letnich.

Właściwie ostatnie posiedzenie przedwakacyjne Rady było wyznaczone na 6 b. m., z powodów które podaliśmy w swoim czasie nie mogło być ukończony to też dalszy ciąg miał się odbyć w najbliższych dniach mniej więcej około 10 bieżącego miesiąca.

Tymczasem w poniedziałek nie odbyło się i dotychczas definitywnego terminu nie wyznaczono. Odbędzie się ono najdalej 13 b. m. we czwartek.

Zwłoka ta ma też swoją dobrą stronę, gdyż w tym czasie można było zorientować się jak dalece poszczególne grupy społeczeństwa zainteresowały się sprawą ewentualnej obsady etatów naczelników wydziałów.

Jest to przedewszystkiem ostrzeżeniem pod adresem frakcji żydowskiej, która nieco za-

dużo rezerwuje sobie odpowiedzialnych stanowisk i frakcji B. B., która najwyraźniej zgadza się na taki stan rzeczy, kontentując się wątpliwą wartością własną zdobyczą.

## Głos Izby Lekarskiej powinien znaleźć odgłos wśród naszych eskulapów

Bezrobocie jest tak wielką klęską i tak fatalnie dotknęło wszystkie stany, że lekarze, którym zawsze zazdrośczone zawodu, odczuli na swych barkach kryzys i to bardzo dotkliwie.

Jak we wszystkich gałęziach przemysłu i we wszystkich stanach, tak i wśród lekarzy możnaby złu zaradzić, przez odpowiedni podział pracy.

Tak jak w instytucjach przemysłowych, nawet państwowych ludzie zajmują po kilka stanowisk, tak samo sprawa przedstawia się z lekarzami.

Widocznie ten fatalny stan przybrał już u nas charakter chroniczny.

Panujące stosunki wśród lekarzy, zmusiły Izbę Lekarską do wydania okólnika, w którym wskazuje na szkodliwą kumulację posad lekarzy.

Zajmowanie po parę posad przez niektórych lekarzy Izba Lekarska wytyka jako brak etyki, wobec tego, że wielu lekarzy przymiera głodem.

Ciekawe jak zastosują się do okólnika centrali władz zwierzchnich lekarzy, poszczególne jednostki organizacyjne.

Bo przecież choćby tylko w Grodnie mamy lekarzy zajmujących po parę posad stałych. Interwencja Izby Lekarskiej w sprawie tak żywo obchodzą-

## Harcerze uratowali tonących

Na rzece Niemen w okolicy wsi Rusakowicze, wyrzucił się kajak, którym jechał por. K. Haczyński z żoną i 4-letnim dzieckiem. Żona por. Haczyńskiego wypadając z kajaka

trafiła na mieliznę więc stonkowo łatwo wydostała się na brzeg. Por. Haczyński i dziecko poczęli tonąć. Na krzyki p. Haczyńskiej przybiegli znajdujący się w pobliżu harcerze Jan Bertrand i Roman Cichy z 23 poznańskiej drużyny harcerskiej, którzy wyłowili tonących ze słabymi oznakami życia. Przybyli z kolei drużynowy i gospodarz obozu tej drużyny Lech Budzyński i Zdzisław Karkowiak, po usunięciu wody i zastosowaniu sztucznego oddychania—po półgodzinnej akcji ratowniczej—przywrócili do życia obie wyrwane wodzie ofiary.

## Bezrobotna wdowa porzuciła dzieci a sama zniknęła

Pod ochroną Polskiego Towarzystwa Dobroczynności znaleziono dwoje dzieci: dziewczynkę około 6 lat i dwuletniego chłopaka.

Początkowo sądzono, że dzieci przyszły bawić się, gdy jednak zarówno braciszek jak i siostrzyczka zaczęły rzewnie

plakać zainteresowano się nimi bliżej.

Jak się okazało są to dzieci bezrobotnej wdowy niejakiej Pławskiej, która ostatnio zamieszkiwała przy ul. Sadowskiej 28, obecnie zaś pozostawiła dzieci a sama udała się w nieznanym kierunku.

## Klasyfikacja Hufców P. W. w strzelaniu o mistrzostwo P. W. m. Grodna

Po całorocznej pracy P. W. z młodzieżą na terenie m. Grodna, jednym z najefektowniejszych działów tych prac i wykszolenia, które dają realny sprawdzian całorocznego wysiłku, jest sport Obrony Narodowej—Strzelectwo.

Poniższa tabela w cyfrach ilustruje szlachetną rywalizację, wyniki poszczególnych jednostek P. W. 1) Hufiec szkolny Szkoły Rzemiosł I miejsce, 41 proc. stanu zdobyło O. S. 2) Hufiec szkolny Gimnazjum Żydowskie VIII m., 22 proc. stanu zdobyło O. S. 3) Hufiec szkolny Publicznej Szk. Doksztalującej IX m. Zatem Szkoła Rzemiosł produkuje i to już 3-ci rok.

Hufiec szkolny Powsz. szk. Żeromskiego VII m., 28 proc. stanu zdobyło O. S. 4) Hufiec szkolny Gimnazjum Żydowskie VIII m., 22 proc. stanu zdobyło O. S. 5) Hufiec szkolny Publicznej Szk. Doksztalującej IX m. Zatem Szkoła Rzemiosł produkuje i to już 3-ci rok.

## ZE SPORTU.

### Koszykówka

Cresovia—Łączność po dwóch dogrywkach 4:1. Mistrzem okręgu Cresovia.

### Wycieczka do Warszawy

Ceny biletów na przejazd do Warszawy wycieczkowym pociągiem wynoszą w kl. 3 13 zł. 20 gr. w kl. 2—18.60.

Odjazd z Grodna 15 b. m. o g. 22,30, powrót 17 o g. 7 rano.

### Smaczne i zdrowe obiady dla smakoszy

Nie każdy może wie, że od sposobu odżywiania się, zależy zdrowie człowieka. Szczególnie w porze letniej, kiedy produkty pierwszej potrzeby ulegają szybko zepsuciu.

Pełną gwarancję za świeżość produktów tak mięsnych i jaskich znajdują smakosze, w znanej od wielu lat kuchni domowej przy ul. Witoldowej 22 m. 1.

### Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8.15 wiecz. odegrana została po raz drugi sztuka M. Pagnola p. t. „Marjusz”.

Ceny miejsc od 20 gr. do 99 gr.

### Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14  
Wstęp od 35 gr.

Rekordowy program śmiechu  
Znakomity komik Charlie Murrey i ośniewająca Thelma Todd w filmie p. t.

### „BOGINI POKUS”

Nadprogram:  
Wesoła komedia p. t. „URWIS, WISUŚ I SPÓŁKA”

## Bezczelne kradzieże panoszą się

Onegdajszej nocy zapomocą otwarcia okna nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Wołkowicza Piotra, mieszkańca wsi Zaniemeńsk, gm. Mosty.

Narazie niepostrzeżeni przez nikogo zdolali wynieść dwa kufarki z rzeczami.

Niebawem domownicy spostrzegli otwarte okno i domy-

ślili się wizyty złodziejskiej, rozpoczęli więc pościg.

W czasie pościgu, w którym narazie brał udział sam Wołkowicz, jeden ze złodziei oddał do niego dwa strzały rewolwerowe, które jednak chybiły.

Za złoczyńcami policja zarządziła pościg.

## Stałe nadużycia na szkodę monopolu tytoniowego

Do liczby licznych nadużyć na szkodę monopolu tytoniowego wykrytych ostatnio w mieście i powiecie grodzieńskim przybywa jeszcze jedno, tym razem w Skidlu.

Mianowicie skonfiskowano 130 klg. surowca tytoniowego

w sklepie manufaktury Efrona Ebera.

Przy sposobności sporządzono protokoły na handlarce Fejgę i Libę Jelinowicz, które trudniły się nielegalną sprzedażą surowca.

## Każdy na swój sposób, byle naciągnąć

Dziwne upodobania mają niektórzy ludzie. Bo czyż nie dziwnym należy nazwać postępowanie Józefa Waluka, Bazylijańska 3, który odwiedzał mieszkanie Janulewicza, Grandzka 21.

Celem odwiedzin było, jak skarży się poszkodowany naciąganie na wódkę.

Rzeczywiście osobliwe zachcianki. Nicby w tem nie było dziwnego, żeby to można nazwać tylko naciąganiem. Skarga brzmi, że kiedy J. niechętnie odnosił się do propozycji intruza, ten ostatni groził nożem. Właśnie za tę groźbę skazany został przez Sąd na 6 miesięcy więzienia z zawie-

szaniem na 3 lata.

Jeżeli pokusa nie przewycięży w ciągu tego okresu będzie to prawdziwym szczęściem dla amatora wódki na cudzy koszt, inaczej nie opłaci się skórka za wyprawę.

Również rolę wygodnisa w swoim rodzaju odegrał Stanisław Szymański, Lidzka 5. Nie mając widocznie nic lepszego do roboty, próbował szczęścia zarobkować lekko. Wykorzystując ludzką naiwność „wyrabiał” paszporty do Francji.

W ten sposób „wyprawił” cały szereg naiwnych kmiotków, lecz nie do Francji, a ze wsi do Grodna i z powrotem.

Wypadki tego rodzaju zdarzały się w swoim czasie dość często, zawsze jednak spryciarz wpadał w ręce policji i ponosił zasłużoną karę.

Szymańskiego również postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem wyludzenia pieniędzy od różnych osób.

Wobec tego, że wszyscy poszkodowani zamieszkują w innym okręgu sądowym, sprawę odroczone w celu zbadania poszkodowanych przez właściwy sąd. Wyrok zapadnie w Grodnie.

## Nadesłane.

### Komunikat Związku Buchalterów w Grodnie

W ostatnich czasach napływają do Związku zażalenia kolegów buchalterów, że protokoły badania ksiąg handlowych przez Urząd Skarbowy w Grodnie, zapelniane bywają mnóstwem usterek nieistotnych i niedorzecznych, są między nimi dość komiczne, jak naprzykład różnice w obliczeniu remonetu lub towaru o 1 proc. i t. p.

Usterki te przez sposób ich redagowania stawiają w wątpliwość rzetelność i prawidłowość prowadzonych ksiąg oraz mogą narazić płatników na niesłuszne nieuznanie ksiąg.

Wobec tego, że jest to zjawisko niedopuszczalne i szkodliwe, prosimy wszystkich zainteresowanych buchalterów o zgłoszenie podobnych wypadków w biurze Związku celem podjęcia akcji u odnośnych władz skarbowych oraz w naszej Centrali w Warszawie.

Z a r z a d.

### Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

## KATOL CHRONI KAŻDEGO

OD PLAGI letniej,

tepląc radykalnie: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach.

Przedst. H. Wojtkiewicz, W 11 no. Kalwaryjska 21.



### Wczoraj, Dziś, Jutro, Zawsze

będziecie zadowoleni abonując w wypożyczalni przy Księgarni

**E. IBERSKIEGO**  
Dominikańska 29.

### Skład apteczny

**J. KOPYTNIK**

pl. Batorego 15

20—16

Dźwiękowiec Dominikań. 26

### Apollo

D Z I Ś

Pikantna tryskająca szampańskim humorem komed. francuska

## „KOCHANEK Z KATALOGU”

w wykonaniu artystów Comedie Francaise w Paryżu ze słynnym Jean Weberem na czele  
Gdy mężowie zdradzają swe żony (zwłaszcza latem) pierwszy lepszy Kochanek z Katalogu przyprowadza im rogill!  
Na paryskiej premierze „Kochanka z Katalogu” byli obecni wszyscy słomiani wdowcy i słomiane wdówki stolicy.

Nadprogram: Tygodnik Foka — najnowsze aktualności

Uprasza się Sz. Publiczność o task. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Róża-Szmalcowa Nr. 8.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczonym dopłatą i zamiejacowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cie szpalitowy) 40 gr., za tekstami (układ 10-cie szpalitowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko

Urak Olski i Reche Grodna Ryśko-Szmalcowa 6.